Rok I. Kraków-Podgórze, niedziela 21 czerwca 1903. Nr 29.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata wynosi

w Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony
Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych:
Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. — Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie **p. St. Cyrankiewicz**, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei) Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 9 wieczorem

Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański

Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. ——— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Florentyny. — Jutro w niedzielę [illegible]ojzego. — Pojutrze w poniedziałek [illegible].

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Godziny życia“ 4 jednoaktówki A. Schnitzlera. — W ludowym: Wieczór humorystyczny G. Fiszera. — W parku krakowskim: Teatr Rozmaitości.

Niedziela.

Teatr. W miejskim: „Carmen“ opera w 4 akt. Bizeta. — W parku krakowskim: Teatr Rozmaitości.

Odczyty. W domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 odczyt prof. Czerkawskiego o godz. 4 po poł.

Zabawy. W parku dra Jordana „Biały festyn jaśminowy“ o godz. 3 po poł. — W parku krak. „Festyn ludowy“ o godz. 3 po poł.

Wycieczki. Stow. robotnicze „Przyjaźń“ udaje się o godz. 3 po poł. na Wolę Justowską. — Stow. krawców udaje się na Panieńskie Skały o godz. 2 po poł.

Popisy. Na boisku „Sokoła“ generalna próba przedzlotowa o godz. 6 wiecz.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie dnia 19 i 20 czerwca.

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	738·5	738 7	738·1
Temperatura w stopniach Cels.	25·7	19·2	17 4
Wilgotność względna w odsetkach	49	73	80
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	ENE 1	SSW 1	S 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm.	2	8	10
Opad w 24 godz.	—	—	—

Dnia 19 czerwca br. pogodnie — termometr doszedł od 12 0 do 25 7 C., — barometr powoli opadł.

Nowy namiestnik.

Andrzej hr. Potocki, namiestnik galicyjski od środy, jest synem hr. Adama z Krzeszowic, który w życiu politycznem w Galicyi, w początkach ery konstytucyjnej od 1861 r. do 1871 r. wybitną odegrał rolę i jako poseł sejmowy i jako poseł do rady państwa. Stał on na czele grupy posłów krakowskich, pod owe czasy zwolenników federalizmu, przeciwników Agenora hr. Gołuchowskiego, który uważał, że lepiej się domagać obszernego samorządu, jako celu, który można łatwiej osiągnąć.

Adam hr. Potocki należał też do tych posłów, z którymi hr. Beust toczył w 1867 r. układy, żądając, by Koło polskie głosowało za zatwierdzeniem ugody z Węgrami w zamian za ustępstwa autonomiczne i by zdecydowało się zostać w radzie państwa oraz nie naśladować abstynencyi czeskich. Był to człowiek wielkiego rozumu i wybitnych zdolności na naczelnem w Galicyi stanowisku.

Andrzej hr. Potocki jest słusznego wzrostu, w ramionach rozrosły, o przystojnej twarzy, obrosłej pełną, przystrzyżoną brodą. Na twarzy wyraz pewności siebie, objaw naturalny u potomka starego rodu magnackiego, który nawykł do rozkazywania i do wykonywania władzy. Mówi wolno, z uwagą. Nie jest to wypływem usposobienia flegmatycznego, lecz ostrożności. Wie, że słowa wybitnej osobistości politycznej ważą więcej, niż przeciętnego śmiertelnika. Może to zresztą zabytek, wyniesiony z karyery dyplomatycznej.

Hrabia Andrzej był bowiem młodszym synem hrabiego Adama. Stąd nie mógł myśleć zrazu o karyerze w kraju. Po zdaniu doktoratu prawa poświęcił się dyplomacyi. Był attaché ambasady austro-węgierskiej w Londynie. Dopiero po śmierci brata osiadł na stałe w Galicyi. Od 1895 do 1897 r. był posłem do Rady państwa. Nie zajął przecież, czy też nie chciał zająć stanowiska wybitniejszego. Pozostawał w tylnych szeregach.

W październiku 1901 r. cesarz mianował go marszałkiem sejmu galicyjskiego. Do zadań marszałka należy nietylko przewodniczenie obradom sejmowym, ale równie naczelne kierownictwo samorządu krajowego, którego organem najwyższym jest Wydział krajowy we Lwowie. Obradom sejmowym przewodniczył z wielkim taktem. Prócz tego uczył się, uczył pilnie prowadzenia spraw w Wydziale krajowym.

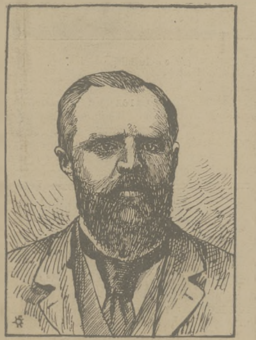
Mówiono żartobliwie, ale z uznaniem, iż pan marszałek zaczął w Wydziale od prac praktykanta i studyował kolejno, aż do zadań samodzielnego referenta. Niewątpliwie tę samą pilność, tę samą ambicyę szlachetną wypełnienia powierzonych mu zadań zachował na urzędzie namiestnika.

Nie bawimy się w wróżby, jak owo namiestnikowanie wypadnie, przypuszczamy atoli, że będą lepsze z niego owoce, niż z urzędowania Alfreda hr. Potockiego i ks. Sanguszki, którzy raczyli być namiestnikami. Hrabia Andrzej wie, że i magnat musi spełniać zadania, których się podjął.

Na boisku Sokoła.

(Przed Zlotem).

Jak w ulu na lato, gdy pszczoły do pracy się wybierają — tak w naszym Sokole wre życie obecnie przed pracą z otową. Przeszło 100 druhów zalega salę i boisko, ponad tem wszystkiem dominuje komenda naczelnika Rucińskiego, który wszędzie równocześnie jest: tu zastęp wykonuje piękny rej z maczugami, tam malowniczą grupę tworzy zastęp „lancarzy“, ówdzie znowu ćwiczenia wolne obrazowe. Niezmordowanie przygrywa do prób amatorska orkiestra sokola. To na sali — a co w kancelaryach? Komisya miejscowa zlotowa obmyśla nad częścią gospodarczą, mundurowa w obleżeniu przez druhów, żądnych rozmaitych części składowych stroju. W sali prób dwunastka śpiewacka ćwiczy kantaty zlotowe. Krótko mówiąc, kipi; na twarzach druhów widać już pewne przyjemne zniecierpliwienie, że to jeszcze tydzień do owego wielkiego dnia sokolego! Dla szerszej publiczności krakowskiej okazya widzenia Zlotu „en miniature“ nadarza się w w niedzielę d. 21 bm., bo odbędzie się generalna próba publiczna na boisku Sokoła o godz. 6 po południu; niechaj tedy nikt nie omieszka zjawić się na tym popisie.

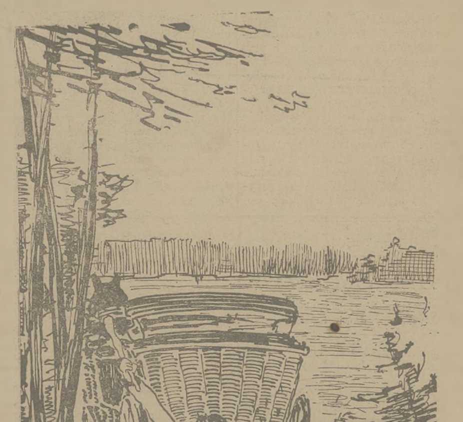




Nowy namiestnik Galicyi: Andrzej hr. Potocki i jego żona.

Piękne lato.

Piękne mamy lato, co się zowie. Epidemia przesileń jest sygnaturą czasu. W Przedlitawii wóz państwowy jak utknął, tak stoi, ani rusz dalej; nikt nie wie, co począć? W Węgrzech kotłuje się jak jeszcze nigdy nie było. I tam nikt nie wie, co począć?! Dobrem zwierciadłem są depesze, z których każda inną przynosi wiadomość. W Serbii polityczne trudności dopiero się zaczęły. Cesarz austry-



Na tropie zbrodni (patrz artykuł na str. 2).



Dziesięć dukatów za niedźwiedzia: Polowanie w górach siedmiogrodzkich.
(Patrz: Ze świata: Kronika ilustr.).

acki w depeszy do nowego króla zażądał **ukarania morderców**, a oficerowie jak wiadomo uchwalili „że sprawcy zrzekają się nagrody od narodu“. W Macedonii pali się dalej ale pod ziemią, a w Bułgaryi, jak się teraz dopiero wykryło, był już w zeszłym roku uplanowany zamach na księcia. We Włoszech przesilenie gabinetowe, we Francyi mała wojna domowa o kongregacye, a zaczyna się wielka wojna o zniesienie konkordatu. W sprawach ekonomicznych powszechna wojna: w Anglii o wolny handel, w całej Europie o sprawy cukrowe, a w Austro-węgrzech o ugodę, o cła, o taryfy i koleje. Co do owego art. IX. pos. Kolischer w komisyi ugodowej wyłożył:

„Jest to pierwszy wypadek w historyi by obce państwo — w tym wypadku Węgry — osiągnęło największe uprzywilejowanie w innem. Mówca wykazuje ogromne korzyści, jakie Węgry osiągnęły w obrocie tranzytowym na podstawie ugody na cały czas jej trwania. Tem ważniejszą jest jednak rzeczą, prowadzić dalej akcyę upaństwowienia kolei, ponieważ jedynie dobra polityka taryfowa może najlepiej poprzeć rodzimą ekonomiczną produkcyę. Za kolosalne koncesye dla Węgier uważa mówca przedewszystkiem rozszerzenie postanowień tych także na koleje prywatne, mające być w przyszłości upaństwowione. Jest to klęska, pod względem handlowo-politycznym na przyszłość wielce niebezpieczna“.

Zdawałoby się, że po tym wywodzie mowca zaprotestuje przeciw art IX. i takiej ugodzie. Tymczasem przeciwnie, oświadczył, że przyjmuje ten artykuł w przekonaniu, że walka o ugodę ostatecznie musi być skończona, że Węgry od przyrzeczonych im ustępstw nie odstąpią.

Niechże to kto zrozumie?

„Walka o ugodę musi być skończoną“ to prawda, ale nie przez przyjęcie niewoli u Węgrów; toż lepiej nie zawierać ugody szkodliwej, uznać nareszcie donieczność rozdziału.

Ze sfer nauczycielskich.

I.

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy list obszerniejszy, poruszający różne sprawy i dolegliwości stanu nauczycielskiego. Wyjmujemy z tego listu ustęp, tyczący się roli inspektora Kaweckiego, (pomijamy przytem różne uboczne wywody autora).

„Rola, jaką p. inspektor Kawecki odegrał w sprawie siostry Klary, zwróciła znowu uwagę na jego osobę. Podobnych faktów znamy my nauczyciele więcej. Wśród nauczycielstwa krakowskiego pamiętnemi będą na długo wybory delegata i delegatki do Rady szkolnej okręgowej, na które p. Kawecki wywierał tyle powadze jego stanowiska ubliżającej presyi. Nauczycielstwo pragnęło mieć swym reprezentantem dyrektora Maciołowskiego, ale p. Kawecki torytował wybór nauczyciela Wasiegi, o którego bizantyńskiej uległości dla pana inspektora kursują wersye nie do wiary. Dzięki solidarnemu wtedy głosowaniu nauczycieli, a jeszcze bardziej rozjątrzonych presyą p. Kaweckiego nauczycielek, zwyciężył p. Maciołowski. Ale ta agitacya wyborcza posłużyła panu Kaweckiemu za punkt wyjścia do rozdwojenia szeregów nauczycielskich i od tej też chwili poczyna się w tych sferach szereg cichych skandali, których ogniskiem jest zawsze i ciągle osoba pana inspektora.

Wybór delegatki szkół wydziałowych wypadł już po myśli p. Kaweckiego. Jednym zaledwie głosem zwyciężyła p. Grünfeld. Pani Pogonowska, tak zasłużona i tyle już lat zawodowej pracy oddana nauczycielka, musiała ustąpić miejsca — tamtej koleżance! Jakimi środkami p. Kawecki wpływał na jej wybór, o tem niechcemy i pisać.

Gdyby władze szkolne były o tem poinformowane, to — o ile sprawiedliwość pana Płażka nie jest tak legendarną jak sprawiedliwość eksc. Bobrzyńskiego — p. Kawecki musiałby sobie szukać innego gruntu do swych matactw wyborczych. Dla urobienia głosu swym kandydatom grożenie nauczycielowi przeniesieniem, dymisyą lub wydaleniem należało jeszcze do łagodnych środków, jakimi się posługiwał.

Kto się nie umiał nagiąć do woli pana Kaweckiego, ten narażał się nieraz na prześladowania i sekatury. Jedną z takich ofiar pana inspektora jest nauczycielka p. Barańska, która pod jego rządami nie doczeka się widocznie od dawna należącej się jej posady dyrektorki. O innych aktach sprawiedliwości p. Kaweckiego moglibyśmy jeszcze bardzo dużo pisać. Ale może ten jeden artykuł wystarczy, aby pouczyć p. inspektora, że jego obowiązkiem jest wykonywać dozór nad szkołą, a nie sprawować autokratyczne rządy nad nauczycielstwem, którego los jest jednym z najbardziej opłakanych w Europie... *Pedagog*.

Dalsze historye magistrackie.

Z ciury — hetmanem (p. T. Kułakowski).

II.

Oględnie bardzo, a to ze względu na toczące się śledztwo i aby nie psuć krwi drowi Bąkowskiemu, a pana Lea nie wprowadzać w ambaras, przystępujemy do dalszych kłopotów p. Kułakowskiego z ekonomatem miejskim i jego agendami. Mówimy „ekonomatem“, a powinniśmy powiedzieć z „inżynieryą“ miejską, bo na takie to fachowe biuro umiał p. Kułakowski swój ekonomat przekształcić. Dzięki niemu magistrat ma, a właściwie miał do niedawna dwa biura techniczne, bo z jakimkolwiek tylko planem budowy właściwe biuro techniczne (p. Wdowiszewski i Knaus) we własnym zarządzie wystąpiło, wnet, jak *deus ex machina*, zjawiał się p. Kułakowski i przedkładał na tę samą budowę swoje (?) plany, ale o tańszym nieco kosztorysie. Rozumie się, że oszczędny p. Friedlein wśród takiej konkurencyi powierzał budowę tańszemu referentowi i w ten sposób p. Kułakowski uszczęśliwił nasze miasto niejednem dziełem, które z pod kierownictwa biura technicznego byłoby wyszło lepiej i — taniej.

A tak — taniej! Bo biuro techniczne magistratu podejmując budowę, wykonuje ją pojedynczemi siłami, to znaczy, że wynajmuje robotników, kupuje materyał i zabiera się do pracy. P. Kułakowski robi niby to samo, ale z tem wszystkiem, mając do rozporządzenia ludzi i materyał magistracki, niemi w takiej budowie sobie pomaga, co podwójnie kosztuje, jakkolwiek w książkach pojedynczo figuruje. Może to nie dla każdego zrozumiałe, a jednak biuro techniczne magistratu umiałoby tę sprawę o wiele jaśniej od nas wytłómaczyć.

Potem — trudno darmo — i z tego musimy zrobić zarzut p. Kułakowskiemu, że nie umie potrzeb magistrackich tanio kupować. Dawniej szklanki, czy kałamarze do biur kupowało się hurtownie, za bagatelną wprost cenę, a teraz po lada skorupę biegać trzeba do sklepu i n. p. za szklankę, ot taką zwykłą sobie szklankę po kilkanaście centów płacić.

Albo urządzenie automatycznych dzwonków elektrycznych przy kasach miejskich! Obstalował p. Kułakowski tę robotę u mechanika p. Niemetza jeszcze wtedy, gdy ten miał sklep w Sukiennicach i był za czynsz winien gminie mnogo pieniędzy, bo aż tysiąc trzysta koron. P. Niemetz, jako że gmina była jego wierzycielką i dobrodziejką, dzwonki precyzyjnie wykonał i przedstawił kasie, widymowany przez p. Kułakowskiego, rachunek na — tysiąc trzysta koron, t. j. na tyle akurat, ile czynsz wynosił. A kasa miejska, zamiast się cieszyć, że ma sposobność uregulowania swych wzajemnych rachunków z p. Niemetzem, przywołała rzeczoznawców i kazała im tę dzwonkową instalacyę badać i szacować. Oceniono ją na — 60 zł. Wobec tego odesłano p. Niemetza do sądu z jego pretensyami. P. Niemetz do sądu nie poszedł, natomiast wyprowadził się ze Sukiennic.

Dziwi nas, że p. Kułakowski, „technik“, nie umiał ocenić, co jest warta instalacya dzwonków elektrycznych i dał się w rachunku za nią, na więcej niż dziesięciokrotną sumę „orżnąć“ — mówiąc krakowskim stylem.

Jest to historya z przed dwóch lat. — Gdzieindziej musiałaby ona za sobą pociągnąć przykre konsekwencye. U nas p. Friedlein osłonił ją płaszczem swego koleżeńskiego uczucia dla pana K. — no i swej prezydenckiej powagi!

Na tropie zbrodni

z uwag sędziego śledczego.

II.

Każdy zbrodniarz ma swój system, i dla tego też każde śledztwo inny musi mieć charakter. Dwie jednak rzeczy pozostają zawsze bez zmiany: zawsze zbrodniarz dąży do zatarcia śladów i zawsze popełnia jedno głupstwo, jedno przeoczenie, które staje się przyczyną zguby zbrodniarza. Okoliczności te najlepiej wykazuje fakt wzięty z praktyki.

Późną jesienią 1887 r. niedaleko miasta P. w Galicyi, miał miejsce tragiczny wypadek. Dwaj bracia Frączkowscy wracali z jarmarku do domu bryczką, ciągnętą przez młodego, narowistego konia. Jednego z braci znaleziono na gościńcu z rozbitą głową. Sprawa zagadkowa poszła przed sąd karny. Starszy tłomaczył ją w ten sposób: Gdyśmy dojechali do lasu, koń spłoszony rzucił się w bok i popędził naprzód, tak, żem go ledwie na czwartym

---

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

29)

Ślimak, ujrzawszy ten brylant, pozostał chwilę nieruchomy, jakby obrócony w słup soli.

Od razu poznał, iż ten kolczyk jest ową zaginioną „parą“, którą Nosal obwieszczał w tej chwili z rozkazu sądu wszystkim jubilerom krakowskim.

Pragnął jednak przekonać się, czy go przeczucie nie omyliło.

Delikatnie ujął w rękę kolczyk i sprawdził, że brylant osadzony był systemem paryskim podwójnych łapek, tak jak kolczyk pokazywany mu przez Nosala. Zdrętwiał cały i patrzył milcząc na Wandzię, która przez łzy i z nienawiścią przypatrywała się klejnotowi.

Milczenie to zaczynało ciążyć im obojgu.

Wreszcie dziewczyna przemówiła pierwsza.

— Ojciec mój ukrywa ten klejnot od jakiegoś czasu.

— Od jak dawna?

— Od pięciu dni może. Zginęła mi bowiem w tym czasie delikatna szmatka, którą czyściłam łańcuszek i zegarek ojca. W szmatkę tę zawijał ojciec ten kolczyk i chował go za obraz...

Ślimak powoli zaczynał przychodzić do przytomności.

Ten kolczyk był widocznie tym klejnotem, który poszukiwał sąd śledczy. Zarazem była to jakaś ścieżka, mogąca zaprowadzić i na to, kim była owa nieznajoma, gdzie przebywała, co się z nią działo przed śmiercią.

Ojciec Jazda musiał kolczyk znaleść, skraść go nie mógł. O to nie posądził go Ślimak ani na jedną chwilę.

— Panno Wandzin! — przemówił Ślimak uspokajającym głosem — dlaczego Pani rozpacza? Ja wiem do kogo należał ten kolczyk, ojciec go musiał znaleść...

— Tak — odparła Wandzia — naturalnie, że znalazł, ale dlaczego go zaraz nie odniósł? dlaczego jest tak zmieniony, taki zgnębiony od dni kilku?

Tak, dlaczego? Pytanie to nasunęło się i Ślimakowi równocześnie prawie ze słowami Wandzi, lecz cały przejęty ważnością chwili i odkrycia, jakie bez jego woli i wiedzy się przed nim roztoczyło, usunął tę myśl jako zbyt błahą wobec tego, co się stało.

— O tem nie myślmy, panno Wando, to jest już rzecz ojca pani — podjął gorączkowo — teraz należy, aby ojciec pani natychmiast zdecydował się pójść do sędziego śledczego i oddał ten kolczyk, a zarazem zeznał, gdzie i jak go znalazł...

— Do sędziego śledczego? — zapytała Wanda, otwierając szeroko oczy — dlaczego nie do policyi? tam ojciec zwykle odnosi znalezione w dorożce rzeczy.

— Tak panno Wando, ale ten kolczyk nie jest zwykłym, codziennym przedmiotem, do niego ma prawo już sąd i tam udać się należy. Bo kolczyk ten należał do owej to pielicy, którą wczoraj rano Rudawa wyrzuciła.

Wandzia zerwała się z krzesła.

— Do... tej... topielicy?

— Tak.

— Jesteś pan tego pewny?

— Widziałem drugi kolczyk w jej uchu, a następnie w rękach agenta.

Twarz Wandzi pokryła się bladością.

— Co pan mówi!... — zawołała wreszcie, łamiąc ręce — co pan mówi! Jakież to nieszczęście.

— Dlaczego? Owszem, zeznanie pani ojca rzuci dużo światła na tę sprawę. Czego się pani boi?

Lecz Wandzia ciągle blada, tuliła ręce do piersi i powtarzała uporczywie.

— Co za nieszczęście!...

Ślimak uśmiechnął się, jakby na widok dziecka, które powtarza ciąge jedno i to samo.

— Przeciwnie, panno Wandziu, to jest szczęście, bo może w ten sposób zdołamy odkryć zbrodniarza, który zamordował tę biedną, młodą kobietę — wyrzekł wreszcie, zawiązując napowrót kolczyk w chustkę i oddając go Wandzi.

— Czy... pan jesteś przekonany, że ona jest zamordowana?

— Najgłębiej przekonany.

— Gazety piszą, że się sama zabiła.

Ślimak uśmiechnął się ironicznie, wreszcie umilkł na chwilę, jakby chcąc ogarnąć całą sytuacyę i wyrzekł wreszcie energicznym głosem.

— Oto, co nam uczynić wypada. Pani wróci do domu i tam położy na tem samem miejscu ów kolczyk. Niech się pani dziś nie chowa do kuchni, siędzie przy ojcu, przy stole, lecz nic z nim w tej kwestyi nie mówi... Dopiero wtedy, gdy ja przyjdę, a ojciec będzie przez pani obejście łagodnie przysposobiony, zaczniemy we dwoje namawiać go, aby udał się do sędziego.

Wandzia wstała z krzesełka i gryząc wargi aż do krwi, stała oparta o stół.

— Tak mi będzie ciężko — wyszeptała — tak mi będzie ciężko...

— Co?

— Spojrzeć ojcu w oczy!

— Ależ dlaczego? Ojciec pani nie popełnił do tej chwili żadnego złego czynu, a że walczył sam ze sobą, dowodem jego chmurne usposobienie w dniach ostatnich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uwaga! Kto z czytających „Nowiny“ zakupi najmniej za 100 kor. towaru u firmy, ogłaszającej się w naszem dzienniku i powoła się na jej ogłoszenie przy zakupnie ten otrzyma darmo z odniesieniem „Nowiny“ przez miesiąc od dnia zakupna.

Pierwszy galicyjski dom dla ziemian

we Lwowie

otworzył w Krakowie Reprezentacyę przy ul. Szewskiej l. 2

i poleca

Maszyny rolnicze słynnej fabryki E. Kühne, Moson;
Maszyny żniwne Mc. Cormicka z Chicago;
Przyrządy mleczarskie Korona Svenska Centrifug Aktie Bolaget;
Garnitury parowe Nicholsona;
Motory benzynowe i spirytusowe „Gnom“ z Oberursel;
Sadzowniki do ziemniaków Aspinwall Mfg. Co. z Jackson U. S. A.
Korczowniki Chamberlain Mfg. Co. Olean itd. itd.
Własna fabryka mączki z krwi, wszelkie nawozy sztuczne. 20 3—10

poszukuje się wolnych **agentów i zastępców** na prowincyi.

Handel łakoci Maryi Madejskiej

w Krakowie, Sukiennice 30

od strony ratusza

poleca swój bogato zaopatrzony sklep w świeże towary i owoce po cenach nizkich.

UWAGA. **Truskawki, Morele** codzień świeże i codzień tańsze.

Tak jak w latach poprzednich Czereśnie Kleparowskie.

23 5—304

Wielka Wyprzedaż towarów bławatnych

już się rozpoczęła i trwać będzie tylko przez krótki czas.

FRANCISZEK SZUBERT Kraków, Floryańska l. 17.

MAGAZYN KATOLICKI

„MARIE“

konfekcyi dziecięcej

dla dziewcząt i chłopców

ul. Sławkowska 12, I. p.

vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej Dobrzyńskiej.
25 4—300

Wilhelm Fenz

Kraków, Rynek, róg Szewskiej

poleca 36 3 100

Tapety w wielkim wyborze

po niskiej cenie

Karty korespondencyjne krakowskie, patryot. i fantazyjne, **Skórkowe** angielskie szkatułki. **Bloki**, écritores, puzderka. **Przybory do tualety z celulozy. Rakiety**, kule i wszelkie przybory do tenisa. **Lalki**, gry towarzyskie i ogrodowe. Zabawki drewniane z Jaworowa. **Woda kolońska.** Perfumerye, mydła i pudry krajowe i zagraniczne.

SKLEP FRONTOWY

na parterze przy ul. Grodzkiej Nr. 8 do wynajęcia od 1 października.
43 1—3

DAMSKI ROWER

w **dobrym stanie** mało używany, jest do sprzedania, wiadomość u stróża, od godz. 8 do 12. Basztowa 27.
3—4 33

Największy

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
5—300 3

Główny skład **ul. św. Tomasza. L. 4.**, tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznymi.

Znaczne zniżenie cen!

Pralnia Parowa

w Krakowie, Grodzka 9-11,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **zniżyła** ceny:

od koszuli	9 ct.
„ kołnierza	$1^1/_2$ „
„ pary mankietów	3 „
„ firanek białych	40 „
„ „ kremowych	50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa.
40 2—10

Wyjeżdżającym do kąpiel

i przejeżdżającym przez Kraków

wykonywam tak czyszczenie jak i farbowania ubiorów **męskich, damskich i dziecinnych w przeciągu 48 godzin**, ręcząc za wykwintne i trwałe wykonanie. **Dla prowincyi** wszelkie nadesłane przedmioty do czyszczenia i farbowania wykonuję w przeciągu 3 dni.

Pierwszorzędne biuro chemicznego

CZYSZCZENIA FARBOWANIA

Główne biuro przyjęcia **Plac WW. Świętych Nr. 1, obok Magistratu, jakoteż w fabryce przy ul. Biskupiej Nr. 9.**

Wspierajcie przemysł krajowy!

Artur Popper

w Krakowie, ul. Biskupia Nr. 9-11.

Poszukuje się zastępców dla prowadzenia filii we wszystkich miastach Galicyi. 41 1—10

Potrzeba PANNY

uzdolnionej w krawieccyźnie do **magazynu Zofii Lesińskiej** Floryańska 53 I. piętro.
3—4 35

Nowość!

Z dniem dzisiejszym została otwarta **weranda letnia** na sposób warszawski przy

cukierni

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 10.

Poleca: kawę, herbatę, lody, zimne i gorące napoje — oraz wielki wybór ciast i cukrów, w kilkudziesięciu gatunkach.

Polecam się łaskawym względom 37 2—4

Adam Piasecki.

Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

DOM

parterowy dobrze zbudowany o 8 ubikacyach, pokoi i kuchen, jest bardzo tanio do sprzedania, przy **wsi Narodowej** za rogatką **Łobzowską**, wiadomość u p. **Buchlewicza, zakład blacharski i skład nafty, ulica Szpitalna Nr. 21.** 28 5—10

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną drugą klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu porcelany, szkła i lamp Wł. Tomaszewskiego, w Krakowie, Rynek Nr. 16.

Buchalterka z kilkuletnią praktyką przyjmie odpowiednią posadę w Krakowie od 1 lipca lub sierpnia. 4—4

Łaskawe zgłoszenia: „Maryan“ Administracya „Nowin“.

NA PLACU WIELOPOLE

róg ulicy Starowiślnej.
(Przystanek kolei elektrycznej).

44 Dziś i codziennie: 1—?

OESERA TEATR

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w świecie.

Co 5 dni nowy program, składający się z **30 numerów.** Tylko pierwszorzędne i przecudne nowości. Cały program obejmuje 500 numerów. Wielka maszyna do światła elektrycznego. Własna orkiestra.

Od 21 do 26 b. m.

NOWY P:OGRAM.

Początek o godz. $8^1/_2$ wieczór.

W niedziele i święta 3 przedstawienia t. j. o godz. 4, 6 i $8^1/_2$ wieczór.

Ceny miejsc: Miejsce numerowane 70 ct., I. miejsce 50 ct., II. 40 ct., III. 30 ct., IV. 20 ct. Dzieci płacą połowę. 1 miejsca znajdują się w tyle. — Doniesienie: By żądaniom P. T. Publiczności zadość uczynić, urządziłem miejsca numerowane po **70 ct.**, które wcześniej przy kasie dostać można. Z poważaniem

F. J. OESER, dyrektor i właściciel (z Saaz w Czechach).

Kanarek

żółty, oswojony, uciekł w dzień **Bożego Ciała.** Osoba, która go odniesie, otrzyma 5 koron nagrody. **Pijarska 5, I-sze piętro.** 38 2—2

Emilia Kosibowa

poleca **Materye** na **Ubrania męzkie, Zarzutki salonowe, studenckie.** Otrzymała wielki wybór na **Suknie damskie i dziecinne. Płócienka do prania** tak cienkie **jak batyst** mocne a tanie. Uprasza o pamięć i liczne odwiedziny.

4—5 **Sklep, ul: Długa 5:** 9

Mała WILLA murowana

na wysokim parterze, kładająca się z 3 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, werandy, strychu, i piwnic wraz z ładnym ogródkiem jest do sprzedania pod przystępnymi warunkami. — Wiadomość na miejscu w Dębnikach, ul. Polna 186., pod Krakowem. 4—5

Od 20 zł. zwyż wykonywam na zamówienia ubrania męskie według najnowszej mody **w przeciągu 48 godzin** z materyałów angielskich i krajowych. Dla pp. Studentów poleca czapki i mundurki bardzo tanio. W Krakowie, ul. Karmelicka 24, naprzeciw OO. Karmelitów.

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy.
(5—5—12).

KALENDARZ Historyczny Polski

na wszystkie dni roku

Wydał St. Cyrankiewicz

Cena 4 hal.

Do nabycia w Księgarniach.

Wałachów para cugowych

Kary i Siwy, miary $16^1/_2$, lat 8 i 9, są zaraz do sprzedania bardzo tanio.

Tamże są **szory** na parę koni angielskie i krakowskie, oraz **Powozik** pół kryty przy ulicy św. Tomasza l. 28 w Krakowie. (4—?)

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 27 3—300

PIERWSZA FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

odznaczona złotymi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu,

pod firmą **JÓZEF SIERMONTOWSKI**

w KRAKOWIE, ulica Bracka. Telefon 498. 21 4—20

Poleca: Sławne z dobroci pierniki 30 sztuk za 1 kor., Cukry deserowe pół kg. w pudełku 2 kor., najlepsze Czekoladki nadziewane pół kg. kor. 2·40, Karmelki owocowe pół kg. 1 kor. Owoce kandyzowane pół kg. kor. 2·40, Herbatniki pół kg. kor. 1·20.

Jak powstał **Kopiec Kościuszki** w Krakowie.

Rzecz zestawiona z dokumentów dla wiadomości wielbicieli wielkiego bohatera napisał *Stanisław Miłkowski.*

Wydał St. Cyrankiewicz. **Cena 6 hal.** do nabycia w Księgarniach.

PARK KRAKOWSKI

Dziś i codziennie

WIELKI KONCERT

MUZYKI WOJSKOWEJ

pod osobistym kierunkiem p. Kapelmistrza

oraz

PRZEDSTAWIENIE TEATRU ROZMAITOŚCI

Od dnia 16 czerwca 1903 r.

przedstawienie z całkiem nowym programem.

Po raz pierwszy w Krakowie:

Marsz. — Uwertura. — Walc.
ALMA et FRED
Rek piramida na żyjącym piedestale.
Nowość! LONA HAGYI
Błyskawiczne modelowanie.
Mer PETERS
Mistrz gwizdania, imitator głosów zwierząt i ptaków.
MARY von DYCK
Buerska mistrzyni w strzelaniu.
Potpouri muzyczne.

Nowość! WILLIAM LATOURES
Parodystyczne operowe fragmenty.
EVIRETTE et FONTAINE
Muzykalno-modny duet tańca pt.: „Devant la souper“.
FRANZ PETERS
Nowość! Produkcya kolosaln. cieniów.
LES FRANCONI'S
Akrobotyczne powietrzne potpouri.
DESSLION
akrobaci komiczni.
Marsz.

Cały program obejmuje 14 numerów pierwszorzędnych.

Początek Koncertu:

w dnie powszednie o godzinie 5. popołudniu, w święta i niedziele o godz. 3. popołudniu. Początek **przedstawienia** o godz. 8. wieczorem.

Ceny miejsc w teatrze:

Loża 5 kor.. I. miejsce 1 kor. 20 hal., II. miejsce 1 kor., III miejsce 80 hal. Miejsce numerowane boczne 50 hal. Miejsca stojące 20 hal. Bilety do miejsc siedzących służą zarazem jako wstęp do parku. Wstęp do Parku w dnie powszednie **10** hal., w sobotę **20** hal., w niedziele i święta **40** hal. Dzieci do lat 10-ciu w towarzystwie rodziców mają wstęp do parku wolny.

Po przedstawieniu oczekiwać będą tramwaje.

Bilety wcześniej można nabywać w magazynie nowości Z. Wieczorka w Sukiennicach.

18 3—22 Jako kierownik **St. Rein.**

PARK KRAKOWSKI

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).